

Kamil Bednarek, Już wychodzę w drogę | Pasja. I

Już wychodzę w drogę mąk śmierci Jezusa,
Niech się serce moje od żalu rozkrusza,
Proszę Boga, Ducha Najświętszego,
By skruszył opokę twardą serca mego.

O Duchu Najświętszy, racz mnie niegodnego,
W mej prośbie wysłuchać, wspomóż mnie grzesznego,
Bym nad męką Jezusa swojego
Gorzkie łzy wylewał i żył już dla Niego.

Może ostatni raz już w tę drogę idę,
Niechże się na żalność serdeczną zdobędę.
Niech łzy toczę za me przewinienia,
To mi błogo będzie w godzinę skonania.

O Jezu, Baranku niewinnie cierpiący,
Z krzyżem na tę górę Golgoty idący,
Ten krzyż ciężki, smutki, męki, rany,
Włożyłem na Ciebie moimi grzechami.

Żal mi serce kruszy i gorzkimi łzami,
Już rzewliwie płacę nad mymi grzechami,
Gdy Cię widzę tak umęczonego,
Ach żalność i boleść dla serca mego.

Tą drogą boleści, mąk Syna Twojego,
Prowadź mnie, o Boże, przez anioła swego,
Abym w moich myślach fałszywie nie sądził,
Bez żalu, litości tą drogą nie błądził.

O Jezu, zmiłuj się, racz me serce zmiękczyć,
Abym mógł tę drogę mymi łzami skropić,
Któraś dla mnie z miłości farbował,
Krwia swoją najświętszą oraz łzami polał.

O Najświętsza Matko pod krzyżem stojąca,
W tak wielkiej boleści od żalu mdlejąca,
Błagam Ciebie, racz mi to wyprosić,
Cząstkę Twojej żalności w moim sercu nosić.